

OPOWIEŚCI O WARTOŚCIACH

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”,
Warszawa 2025

Text © copyright by Zofia Stanecka, 2025

Illustrations and the cover © copyright by Aleksandra Krzanowska, 2025

Zofia Stanecka

OPOWIEŚCI O WARTOŚCIACH

ilustracje Aleksandra Krzanowska



Nasza Księgarnia



SPIS TREŚCI

| | |
|--|----|
| OD AUTORKI | 9 |
| ILE WARTO JEST SPANIE | 15 |
| Opowiadanie o hierarchii wartości | |
| NAJLEPSZE NIEUDANE URODZINY | 21 |
| Opowiadanie o przyjaźni i wdzięczności | |
| DZIELNY PROSIACZEK | 27 |
| Opowiadanie o odwadze | |
| SOLIDNA FIRMA | 33 |
| Opowiadanie o solidności | |
| DZWONECZEK | 41 |
| Opowiadanie o uczciwości | |
| FAŁSZYWE ZDJĘCIE | 47 |
| Opowiadanie o prawdzie | |

*Dla Marii, Tomasza i moich dzieci.
Z podziękowaniem za cierpliwość.*



MRÓWKI I LENIWCE 53

Opowiadanie o pracowitości i odpoczynku

CO ZROBIMY Z TĄ KASĄ... 57

Opowiadanie o różnorodności

KAJAKI 64

Opowiadanie o szczerości

OSWAJANIE KIEŁBASKI 73

Opowiadanie o trosce i wolności

**BRUKSELKA W CIEŚCIE,
PAJĄKI I INNE DOŚWIADCZENIA** 79

Opowiadanie o otwartości

CZEŚĆ, MAŃKA! 84

Opowiadanie o życzliwości

JAK PODZIELIĆ CIASTO 92

Opowiadanie o sprawiedliwości

ODKRYCIE KRABATA 102

Opowiadanie o dbaniu o środowisko

KREDENS 109

Opowiadanie o pięknie

IMIENINY PLUSZOWEGO JEDNOROŻCA 118

Opowiadanie o asertywności

NALEŚNIKI 125

Opowiadanie o samodzielności

PATI MA WSZYSTKO 131

Opowiadanie o bogactwie

SMOK ZYGMUNTA 138

Opowiadanie o odpowiedzialności

WÓZKOSTOPEM PRZEZ ŚWIAT 146

Opowiadanie o ciekawości świata

W CIEMNOŚCIACH 153

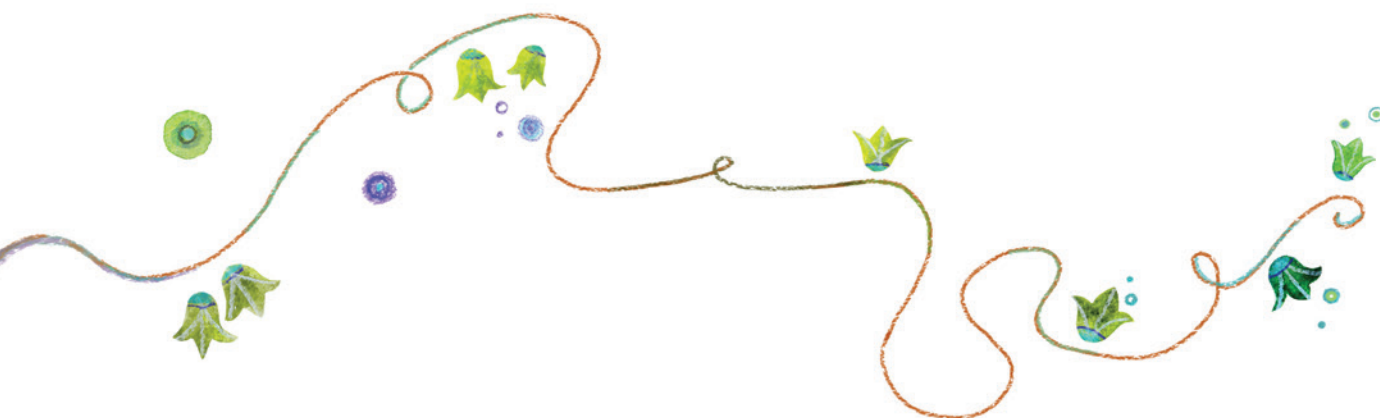
Opowiadanie o empatii i akceptacji

CZYM JEST SUKCES 160

Opowiadanie o sukcesie

BABCIA-GAPCIA 166

Opowiadanie o cierpliwości



IMIENINY PLUSZOWEGO JEDNOROŻCA

OPOWIADANIE O ASERTYWNOŚCI



Zbliżał się zjazd rodzinny i Mani na samą myśl o nim robiło się słabo. Za każdym razem, gdy zjawiali się u nich krewni, wyglądało to mniej więcej tak samo: ogród przy domu wypełniał się rozgadanyymi gośćmi, zaaferowani rodzice krążyli między nimi, wuj Olek stawał przy grillu i stamtąd wymieniał głośnie żarty z braćmi, a starsze rodzeństwo Mani, Oliwka, Martyna i Tymon, organizowało zabawy dla kuzynów. Mania przez cały ten czas miała ochotę znaleźć się zupełnie gdzie indziej. Chowala się w jakimś kącie z nadzieją, że uda jej się przeczekać bez zwracania na siebie uwagi. Zwykle ktoś jednak ją znajdował i wtedy następowała najgorsza część imprezy.

– Tu się ukryła nasza dzikuska! – wołał na jej widok wujek Olek, machając łopatką od grillu.

– Co się tak czaisz, Maniusiu? – szczebiotała ciocia Ewelina i wybuchała perlistym śmiechem.




– Nareszcie cię znalazłam! – entuzjazmowała się kuzynka mamy, Halinka. – Nie chcesz nas widzieć, kochanie?


Mania kręciła głową, że oczywiście chce. Chociaż wcale nie chciała. Przynajmniej nie w takich okolicznościach.

– Pokaż no się! Na pewno znowu urosłaś! – wołał stryjek Lucek na tyle głośno, że wszyscy stojący w pobliżu patrzyli na Manię, a ona miała wrażenie, że oceniają jej wzrost, wygląd i wszystkie zmiany, które zaszły od ich ostatniego spotkania. Zupełnie jakby była przedmiotem, a nie żywą, czującą osobą.


Tym razem głównym powodem zjazdu były imieniny Mani. A to oznaczało, że wszyscy będą chcieli ją zobaczyć lub, o zgrozo, uściskać. No i jeszcze trudniej będzie się ukryć. Do imprezy został już tylko tydzień. Mania snuła się po domu w pluszowym stroju jednorożca i starała się nikomu nie wchodzić w drogę. Próbowala powiedzieć, że nie chce wielkiej imprezy, ale miała wrażenie, że nikt jej nie słucha. Mama i tata byli tak przejęci nadchodzącym zjazdem, że z trudem przyswajali cokolwiek poza ustalaniem repertuaru muzycznego czy kolejności wnoszenia dań. Poza tym wyglądali na ucieszonych możliwością spotkania krewnych. Mania nie chciała im tego psuć. „Może po prostu ucieknę?” – zastanawiała się, przechodząc koło pokoju sióstr, które milkły, gdy była w pobliżu, bo szykowały dla niej imieninowe



niespodzianki. Tylko gdzie miała uciec? Przecież od dawna już nie wierzyła w krainę jednoroźców.



Dwa dni przed imieninami Mania na myśl o rodzinnym tłumie poczuła się tak źle, że nie zeszła na śniadanie. Zamiast tego pobiegła do ogrodu i ukryła się w schowku na narzędzia. Panował tam przyjemny spokój. Słońce rozświetlało pokrywające wszystko drobinki drzewnego pyłu, zmieniając je w błyszczące brokatowo punkciki. Mania uśmiechnęła się na ten widok. Może jednak istniała kraina jednoroźców, i to dużo bliżej, niż mogła się tego spodziewać? Naciągnęła



na głowę kaptur pluszowego kombinezonu i przycupnęła pod stołem stolarskim. Dobrze jej było w ciszy, bo wreszcie mogła usłyszeć własne myśli. Przymknęła oczy...

Nagle usłyszała kroki. O nie! Za chwilę ktoś znajdzie jej kryjówkę. Znowu! Mama lub tata otworzą drzwi i wciągną ją w wir przygotowań, rodzinny chaos i głośnie rozmowy.

Drzwi skrzypnęły i do schowka zajrzał Tymon. Jego ruda czupryna zaśniła w blasku słońca, jakby ją też pokrył brokatowy pył.

– Hej, siostra! – zagadał starszy brat. – Co tu robisz?

Mania spojrzała na jego miłą, dobrze znaną twarz. Otworzyła usta, ale niemal natychmiast je zamknęła. Spuściła głowę. Bo jak miała wytłumaczyć bratu, że chowa się przed wizją hucznych imienin? I w jaki sposób powiedzieć, że spotkanie, które tak starannie przygotowują i na które się cieszą, dla niej będzie głównie męczące?

– Mogę siąść obok ciebie? – spytał Tymek.

Mania skinęła wciąż pochyloną głową. Brat siadł pod stołem, na tyle blisko, że gdyby wyciągnęła rękę, mogłaby go dotknąć. I na tyle daleko, że wciąż miała przestrzeń dla siebie. Czekala, aż Tymon się odezwie. Mijały jednak sekundy, a on milczał. Uniosła wzrok i zobaczyła, że brat zerka na nią z ciepłym uśmiechem.



– Nie musisz nic mówić, jeśli nie chcesz – zapewnił ją.

I może właśnie dlatego Mania poczuła, że może i przede wszystkim chce powiedzieć. W spokojnej ciszy, jaka między nimi zapadła, znalazła odwagę i przestrzeń na to, żeby zacząć:

– Wiem, że cieszycie się na imprezę, że lubicie tak... Staracie się i chcecie dla mnie dobrze, ale ja... Dla mnie... – Pokręciła głową, szukając odpowiednich słów. – Dla mnie to za dużo. Nie mogę... Nie chcę... I jeszcze wuj i ciocie... Zawsze mnie znajdują... wyciągają... pokazują... Nie...

Zacisnęła usta. Nie umiała powiedzieć więcej. Tymon milczał chwilę, a potem wstał i wyciągnął do niej rękę.

– Chodź. Pogadamy z rodzicami – powiedział.

Mania potrząsnęła głową. Czym innym była rozmowa jeden na jeden w schowku, gdy miała pewność, że brat jej słucha, a czym innym przed resztą rodziny.

– To ważne, żeby wiedzieli – dodał Tymeck. – Jeśli chcesz, mogę mówić za ciebie, ale chyba lepiej, żebyś

zrobiła to sama. Będę obok, gdybyś mnie potrzebowała.

Poszli więc i Mania zdobyła się na to, by powiedzieć, czego chce. A właściwie czego nie chce. Rodzice i siostry słuchali jej w milczeniu. Kiedy wszystko zostało już powiedziane, ciszę, jaka po tym zapadła, przerwała mama.

– Przepraszam cię, Maniu – oznajmiła. – Wiem, że czasem możemy być przytłaczający dla kogoś, kto woli, gdy wszystko toczy się spokojniej. A już zupełnie nie powinno być tak, że ktoś przekracza twoje granice, wyciąga cię z kryjówki i zawstydza.

– Wiem, że oni nie chcą źle... – powiedziała Mania.

– Nie musisz ich bronić, Marysiu – stwierdził tata. – Są dorośli i powinni wiedzieć, co znaczy szacunek dla granic drugiej osoby, zwłaszcza niedorosłej. Wybacz, że nie byłem obok, żeby cię przed tym obronić albo pokazać, jak możesz bezpiecznie zrobić to sama.

– Czyli co, nie będzie imprezy? – spytała Oliwka.

– Będzie. Tylko inna. – Mama uśmiechnęła się do Mani.

W dniu jej imienin wybrali się na piknik nad rzekę. Mania biegła z rodzeństwem po łące



w kostiumie jednoroźca, a kiedy mieli dość, siedli na kocu i grali w karty. Jedli też ciasto, które upiekł dla siostry Tymek, a udekorowała Martyna. Kiedy po całym dniu wracali zmęczeni do domu, Mania myślała o tym, jak bardzo lubi swoją rodzinę. Nawet jeśli czasem ma jej trochę dość. I o tym, że nie lubi, gdy ktoś, nawet spośród bliskich osób, przekracza jej granice. Teraz wiedziała jednak, że w razie czego może poprosić o pomoc albo sama o wszystkim powiedzieć. Miała nadzieję, że zostanie usłyszana.



MANIA: Czy znasz swoje granice i umiesz ich asertywnie bronić?

MAMA: Pamiętaj, że zawsze masz prawo powiedzieć „nie”, gdy ktoś przekracza twoje granice, i te fizyczne, i te, których nie widać.